Rok IV. Nr. 56 (805) Wilno, Czwartek 10 marca 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej. ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Sukcesy Włoch a Polska.

Świat cały znajduje się w tej chwili pod znakiem głębokich przemian w stosunkach międzynarodowych. Źródłem ich jest antybrytyjska ofenzywa Rosji Sowieckiej, która przeciwko Albionowi pchnęła uśpione dotąd kolorowe narody Azji.

Gwałtowny wzrost nacjonalistycznego ruchu chińskiego jest ostatnim przejawem ciężkiej walki, jaką toczą ze sobą W. Brytanja i Rosja.

Zwycięski pochód wojsk kantońskich zmusza dyplomację angielską do dawno nieznanej aktywności na terenie europejskim, gdzie dumny Albion szuka dla siebie sprzymierzeńców.

Olbrzymi splot interesów angielskich sprawia, że akcja rządu londyńskiego odbija się na zmianach w stosunkach międzynarodowych w stopniu, którego nie sposób dziś dostatecznie ocenić.

Świeżo mówiliśmy o skutkach, jakie wypadki chińskie wywarły na stosunki bałtyckie. Dziś już nowe depesze każą nam skierować obserwację na południo-wschód Europy.

Przedstawiciel Włoch w Lidze Narodów złożył oświadczenie, że rząd jego postanowił ratyfikować umowę zawartą 20 października 1920 r., między Rumunją, Francją, W. Brytanją, Włochami i Japonją zapewniająca Rumunii posiadanie Besarabji. Umowę tę ratyfikowały poprzednio tylko trzy państwa europejskie. Do ważności traktatu potrzebny był czwarty podpis. Obecnie podpis Mussoliniego sprawę bessarabską zamyka pod względem prawnym dla całego zachodu Europy.

Napozór idzie o rzecz błahą, o stary traktat, dotyczący niewielkiego terytorjum. Napozór tylko Włochy długo wzbraniały się ratyfikacji traktatu w sprawie Bessarabji i jeśli to uczyniły, to nie odbyło się to darmo. Handel, który tu wchodzi w grę, odsłania całkowicie nowy układ stosunków na południu Europy. Włosi czuli się po wojnie odosobnieni. Drobne sukcesy polityki zagranicznej rządu Mussoliniego nie mogły ukryć tego faktu.

Stąd dyktator włoski na początku „swojej ery" nawiązał możliwie ożywione stosunki gospodarcze z Rosją i starał się zachować pozory przyjaźni włosko-sowieckiej. Flirt ten, przeplatany zresztą lekkiemi kuksańcami nie mógł być miły wielkim mocarstwom zachodnio-europejskim, zmuszając je stale do pilnej obserwacji niewinnej narazie idylli włosko-sowieckiej. Coś nie coś udało się Włochom wygrać tą drogą. Polityka Mussoliniego zmierzała jednak wyraźnie ku utwierdzeniu swych wpływów na Morzu Śródziemnem. *„Mare Nostro"* — nasze morze—oto program Rzymu!

Spór afrykański, wytrwała i narazie bezowocna walka o t. zw. mandaty, czyli ukryte władztwo kolonjalne w Azji Mniejszej i na przyległych do niej wyspach, hegemonja na Bałkanach i Dunaju to etapy, o których wygranie toczy się walka.

Klucz do stosunków znajduje się w rękach W. Brytanji. Trudności, w jakie popada ona ostatnio, podniosły cenę, jaką Londyn gotów był zapłacić Włochom za zerwanie romansu z Sowietami. Niepodobna narazie wiedzieć, jakie są szczegóły porozumienia angielsko-włoskiego. Istnienie jednak takiego zupełnie sprecyzowanego porozumienia nie ulega już dziś wątpliwości. Otwiera ono bramę ekspansji włoskiej na Wschód.

Przejawy jej widzieliśmy ostatnio b. wyraźnie. Przedewszystkiem Włochy przy cichem poparciu Londynu poprowadziły planową ofenzywę na Bałkanach. Pierwszym krokiem było utwierdzenie wpływów włoskich w Albanji, dalej wystąpił Rzym w charakterze inicjatora porozumienia węgiersko-bułgarskiego pod egidą Włoch, które tyle niepokoju wywołało w Belgradzie. Jeśli dodać do tego zbliżenie z Grecją, a przedewszystkiem z Rumunją to przesunięcie sił na Bałkanach wystąpi wyraźnie. Treścią jego jest odosobnienie Jugosławji, najpoważniejszego dotąd czynnika na półwyspie.

Porozumienie włosko-rumuńskie zarysowało się już wiosną roku ubiegłego z chwilą przyjścia do władzy gen. Avarescu, zdecydowanego zwolennika sojuszu z Włochami.

Odsunięcie się Włoch od Sowietów jest jednocześnie triumfem tej polityki. Włochy przy pomocy Anglji stają się w tej chwili na Bałkanach czynnikiem pierwszorzędnej wagi.

Znaczenie tych wypadków dla Polski? jest ono pierwszorzędne. Przedewszystkiem oznacza ono wzmocnienie stanowiska Rumunji i uzyskanie przez nią przodującego stanowiska wśród państw M. Ententy na niekorzyść Czech. Dalej oznacza osłabienie antagonizmu węgiersko-rumuńskiego.

Wreszcie mamy do czynienia z wkroczeniem na Bałkany kraju, który ma z Polską wiele wspólnych interesów, jak to niejednokrotnie miałem możność wykazać. Nowy układ stosunków na Bałkanach jest, obok ciosu dla imperjalizmu sowieckiego, jaki stanowi ratyfikacja traktatu w sprawie Besarabji, wypadkiem wielkiej wagi dla Polski. Wszystko zdaje się wskazywać, że Rzeczpospolita, zamknięta murem chińskim na wschodzie i zachodzie znajduje się w przededniu nawiązania ściślejszych węzłów z północą a przedewszystkiem z południem. Niosą one jej wyjście na szerszy świat i wzmocnienie sytuacji międzynarodowej. *B. W.*

Przyjazd posła Czechosłowacji do Warszawy.

WARSZAWA. 9.III. (Pat). Dziś o godz. 3 min. 40 przybył do Warszawy nowomianowany poseł Republiki Czechosłowackiej w Warszawie p. Girsa w towarzystwie swego sekretarza dr. Hofmana.

Na dworcu powitali przybyłych w imieniu M. S. Z. radca ministerjalny Fryling i sekretarz Szczerbiński z protokułu dyplomatycznego. Pozatem na dworcu obecni byli wszyscy urzędnicy poselstwa czechosłowackiego, zarząd czechosłowackiej „Besedy" w Warszawie, oraz przedstawiciele towarzystwa czechosłowackiego mec. Adamski i prof Kurnatowski.

RZĄD LITEWSKI i SEJM.

KOWNO, (tel. wł.). Dyskusję nad expose rządowem zakończono. Premjer Woldemaras odpowiadał poszczególnym mówcom w dwugodzinnem przemówieniu.

Premjer dotknął m. in. stosunków polsko-litewskich, przyczem oświadczył, że tajne rokowania z Polską nie są, ani też nie będą prowadzone.

Stan wojenny nie może być usunięty wobec gwałtownej walki opozycji przeciwko rządowi. Natomiast możliwem jest usunięcie cenzury. Walka z prasą opozycyjną będzie prowadzona nadal.

Wniosek o wyrażenie rządowi votum nieufności uzyskał 36 głos. Przeciwko wnioskowi głosowało również 36 posłów. Wniosek upadł, wobec tego, że nie miał za sobą połowy ogólnej liczby członków Sejmu.

Mniejszości wstrzymały się od głosowania.

Stanowisko to zostało umotywowane w przemówieniu posła Kindera, który występował w imieniu mniejszości polskiej, żydowskiej i niemieckiej. Wstrzymanie się od głosowania zostało umotywowane nienormalnemi warunkami, w jakich pracuje parlament.

Likwidacja szkolnictwa polskiego na Litwie.

KOWNO. 9.III. (*Tel. wł.*). Kowieński „Letuvis" podaje, że z rozporządzenia Ministerstwa Oświaty został usunięty z zajmowanego stanowiska „z powodu braku etatów" referent szkół polskich p. Abramowicz.

W Lidze Narodów.

Tematy obrad.

GENEWA. 9. III. (Pat). Rada Ligi Narodów przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu do wiadomości przedstawione przez Chamberlaina życzenia Anglji, ażeby na przyszłość układy i umowy, zawierane pod auspicjami Ligi Narodów miały formę układów i umów, zawieranych nie pomiędzy państwami, lecz pomiędzy naczelnymi ich kierownikami.

Następnie Rada wysłuchała sprawozdania komitetu, który zajmował się sprawą handlu dziewczętami.

Z kolei Rada postanowiła zwołać następną ogólną konferencję w sprawach komunikacji na 26 sierpnia do Genewy. Wreszcie omawiano raport Titulesco w sprawie prawnego położenia tych państw, które nie płacą składek członkowskich. Titulesco proponował w swym raporcie, aby uznać takie państwa za nadające się do usunięcia z Ligi tylko wtedy, gdy wyraźnie wykażą zamiar nie wykonywania zobowiązań, wynikających z paktu Ligi.

Sprawa szkół na Górnym Śląsku.

GENEWA, 9. III. (Pat.). Komitet trzech rozpatrywał materjały dotyczące skargi Volksbundu w sprawie szkół na Górnym Śląsku, przyczem ze strony delegacji polskiej złożono uzupełniające wyjaśnienia.

Spotkanie ministrów Stresemanna i Zaleskiego.

GENEWA. 9.III. (Pat). Spotkanie ministrów Stresemanna i Zaleskiego nastąpiło dziś o godz. 5-tej popołudniu. Rozmowa trwała przeszło godzinę. Wychodząc od ministra Stresemanna minister Zaleski oświadczył zebranym dziennikarzom, że sprawy są na dobrej drodze i że po zbadaniu ich przez zainteresowane rządy zostaną one niewątpliwie pomyślnie rozwiązane.

Wyniki konferencji.

GENEWA, 9-III. (Pat). Ministrowie Zaleski i Stresemann omówili szereg interesujących oba państwa, a nie rozstrzygniętych dotychczas zagadnień handlowych i gospodarczych. Ustalili oni plan działania, który przedstawiony będzie obu rządom do zatwierdzenia. W pierwszym rzędzie podjęte będą na nowo i to w najbliższym czasie rokowania gospodarcze.

Po rozmowie z ministrem Zaleskim odwiedził Stresemanna Briand. W wyniku konferencji Brianda ze Stresemannem ten ostatni ma podobno zostać upoważniony do zamianowania w porozumieniu z pozostałymi członkami Rady Ligi obywatela kanadyjskiego członkiem komisji rządzącej okręgu Saary na miejsce Stephensa. W sprawie utworzenia międzynarodowego korpusu straży kolejowej w okręgu Saary nastąpiło zbliżenie pomiędyy stanowiskami obu ministrów.

Odgłosy prasy.

BERLIN, 9.III. (Pat). „Vossische Ztg" mówiąc o rozmowie ministra Zaleskiego z ministrem Stresemannem stwierdza, że rozmowa ta rozpocznie fazę rzeczową w genewskich naradach politycznych. W rozmowie, która toczyła się w języku angielskim nie brał udziału ani sekretarz stanu v. Schubert ani poseł Rauscher, który był obecny tylko na jej początku. Specjalny sprawozdawca związku niemieckich wydawców dzienników donosi, że wynik rozmowy odpowiadał oczekiwaniom i że zasadniczo nie jest niezadawalniający. Nie można było oczekiwać, aby na miejscu w Genewie doszło do wyników w sensie materjalnego porozumienia w sprawach będących w zawieszeniu. Ponieważ p. Zaleski bierze udział w przyjęciu wydanem dziś wieczorem przez p. Stresemanna, jako przewodniczącego Rady dla członków Rady można tedy przyjąć, iż nawiązany dziś kontakt osobisty znajdzie przy tej sposobności dalszy ciąg.

Konferencja z Chamberlainem.

GENEWA. 9.III. (Pat). Dziś o godz. 4-tej popołudniu minister Zaleski odbył godzinną rozmowę z ministrem Chamberlainem. Poruszone były zagadnienia polityki europejskiej.

Sytuacja strajkowa w Łodzi.

ŁÓDŹ, 9.III (Pat.) Sytuacja strajkowa w Łodzi w dniu dzisiejszym rano przedstawia się następująco:

W pełnym składzie pracują w dalszym ciągu widzewska niciarnia, tow. akc. Kostenberg, oraz kilka fabryk włókienniczych w Zgierzu. Prócz tego pracują zakłady Scheiblera i Grohmanna (około 2000 robotników nie przerwało pracy), dalej fabryka Eitingerów i kilka mniejszych. W widzewskiej manufakturze odbywają się od rana wiece z udziałem komitetu strajkowego. Część robotników dziś rano przystąpiła do pracy.

W mieście panuje spokój. Odbywają się tylko wiece w obrębie fabryk, w których robotnicy do strajku jeszcze nie przystąpili.

Wtargnięcie tłumu do fabryki.

(*Tel. od wł. kor. z Warszawy*)

Pierwszy incydent w związku ze strajkiem w Łodzi zaszedł na fabryce Ramisza, gdzie robotnicy nie chcieli porzucić pracy. Przybyła delegacja komitetu strajkowego nie została dopuszczona do fabryki. Znajdujący się na ul. tłum wtargnął do fabryki. Na podwórzu fabryki odbył się wiec robotników, poczem wszyscy zatrudnieni w fabryce robotnicy przyłączyli się do strajku.

Do zarządu klasowego związku zgłosiło się wczoraj kilku przemysłowców, reprezentujących średni i drobny przemysł, którzy wyraźnie oświadczyli, że nie zgodzą się na żądaną przez robotników podwyżkę.

Od Administracji.

W celu uniknięcia nieporozumień przy wysyłaniu pisma, prosimy o bezwzględne nadsyłanie Administracji zamówień najpóźniej do dnia 8-go każdego m-ca, jak również wpłacanie zgóry bieżącej prenumeraty do dnia 10-go każdego m-ca na konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750.

Jeszcze jeden strajk.

BIELSK 9.III. (Pat). We wszystkich prawie fabrykach włókienniczych w Bielsku i Białej wybuchł strajk na tle ekonomicznem. Strajkuje około 8.000 robotników. W sobotę 12 b. m. ma się odbyć zebranie strajkujących.

Karabiny maszynowe w Warszawskiej Sp. Myśliwskiej.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*).

Władze administracyjne zarządziły onegdaj rewizję w składach broni Warszawskiej Spółki Myśliwskiej przy ul. Królewskiej.

Oczywiście, że rewizję tę rozpoczęto na skutek doniesienia, które wykazywało, iż Spółka przechowuje u siebie broń, na której posiadanie w żadnym razie zezwolenia otrzymać nie mogła.

W wyniku tej rewizji, podczas której obecny był minister Spraw Wewn. gen. Składkowski, **wykryto 4 karabiny maszynowe**, z których 2 kalibru mniejszego, 2 zaś kalibru większego. Skład Spółki Myśliwskiej został opieczętowany, przy składzie zaś ustawiono posterunek policyjny. Śledztwo dotychczas trwa i przyczyn, dla których spółka przechowywała niedozwoloną broń dotychczas nie wyjaśniono.

Z ZAGRANICY.

Pesymistyczne poglądy niemieckie.

BERLIN, 9-III. (Tel. wł.). Biuro Wolfa donosi, że jednocześnie z pos. Rauscherem przybył do Genewy szef wydziału do spraw robotników sezonowych w pruskiem Ministerstwie Spraw Wewnętrznych radca Rathenau.

Przybycie pp. Rauschera i Rathenau, informuje dalej Biuro Wolffa, oraz pierwsze rozważanie górnośląskiej sprawy szkolnej, stało się przygrywką do omawiania stosunków polsko-niemieckich. Od wczoraj wiadomem jest o ważnych usiłowaniach, zmierzających do przeprowadzenia przedstawiciela niemieckiego i polskiego do jednego stołu.

Można napewno powiedzieć, że usiłowania te ukoronowane zostaną sukcesem, czy jednak pozatem dojdzie do jakichś rzeczowych wyników, tego dotychczas przy zarysowującej się nieustępliwości Polski przewidzieć nie można. Nie należy oczekiwać zresztą żadnego definitywnego załatwienia sprawy w Genewie ze względu na mnogość i skomplikowanie problematów.

Zapewne można będzie dojść najwyżej do oznaczenia terminu, w którym rokowania zostałyby podjęte i do omówienia pewnych wytycznych dla tych rokowań.

Z całej Polski.

Sprawa tajemniczej śmierci ks. Lubomirskiej.

Sprawa ekshumacji zwłok ks. Lubomirskiej wywołała w stolicy wielkie zainteresowanie.

Szczegóły tej sprawy są bardzo ciekawe—rzucają one światło na historję, którą dopiero po czterech latach postanowiono wyjaśnić. W 1923 roku, w majątku ks. Lubomirskiej bawił jej powinowaty, którego uczyniła spadkobiercą. Pewnego dnia księżna udała się z gościem do pokoju, gdzie ten własnoręcznie przyrządził jej kakao. Nad wieczorem dostała silnych boleści. Wezwany felczer nie mógł zapobiec bólom, wobec czego przewieziono chorą do szpitala, gdzie księżna, mimo usilnych zabiegów lekarskich, wkrótce zmarła.

W akcie zejścia, jako przyczynę zgonu podano chorobę sercową. Wówczas służba księżnej zameldowała w miejscowej prokuraturze, że ks. Lubomirską otruto. Podjęto śledztwo, które wytrwale prowadzono przez 4 lata i ostatnio dla potwierdzenia aktu oskarżenia prokuratorja zażądała od sędziego śledczego ekshumacji zwłok. Obecnie wyjęto z trumny jelita i badane one są w zakładzie medycyny rządowej.

Badania te potrwają kilka dni i dadzą ostateczne wyświetlenie tej tajemniczej historji

Wśród Litwinów Wileńskich.

Historja Polski w niższych klasach szkół niepolskich.

W sprawie wykładów historji Polski w pierwszych trzech klasach szkół niepolskich odbyło się dn. 4-go b. m. posiedzenie Tymczasowego Komitetu Litewskiego i prezydjum Komitetu Rodzicielskiego przy udziale działaczy oświatowych. Zebranie wyraziło zdanie, że żądania Kuratorjum Szkolnego, aby uczyć historji polskiej dzieci nie tylko od IV kl., lecz i dzieci niższych klas jest dalszym kolejnym krokiem na drodze niszczenia szkół prywatnych narodowych. Dyrekcja litewskich szkół średnich chcąc uzyskać prawa, zgodziła się na wykładanie wielu przedmiotów w języku polskim i zaprosiła polskich nauczycieli. Dalsze ustępstwa w tym kierunku przy nieotrzymaniu żadnej pomocy finansowej dla tych szkół zebranie uznało za niemożliwe, gdyż prowadziłoby, zdaniem zebranych, do polonizacji dzieci litewskich kosztem własnego społeczeństwa. Zebranie poruczyło dr. Olsejce i dr. Szłapelisowi porozumieć się w tej sprawie z organizacjami żydowskiemi i białoruskiemi, które również postanowiły reagować i działać wspólnie. Dn. 5. III. r. b. przedstawiciele tych trzech narodowości byli przyjęci przez p. Kuratora Wileńskiego.

W imieniu wszystkich delegacyj przemawiał dr. Olsejko. Kurator zgodził się narazie nie żądać wykonania w praktyce tego zarządzenia, dopóki nie będzie otrzymana odpowiedź na wszystkie podania organizacyj oświatowych wysłane do Ministra Oświaty.

Dla poparcia tej prośby wyjeżdża w tym tygodniu do Warszawy specjalna delegacja tych trzech mniejszości narodowych. *Sew.*

Protest Tymczasowego Komitetu Litewskiego.

Tymczasowy Komitet Litewski ogłosił w prasie litewskiej następujący protest:

Dnia 1 marca z rozkazu miejscowej władzy został w przeciągu 3-ch godzin wysiedlony do Litwy Kowieńskiej proboszcz duksztański ks. Konstanty Szymaszys.

Biorąc pod uwagę że ks. Szymaszys około 10-ciu lat mieszka w ziemi wileńskiej, że, jak świadczą dobrze znajomi ks. Szymaszysa zarówno duchowni jak i świeccy, inteligenci oraz większość miejscowych mieszkańców, którzy przysłali Litewskiemu Komitetowi wiele deklaracyj z kilkuset podpisami, — ks. Szymaszys był przez wszystkich parafjan kochany i szanowany, żadnej akcji politycznej ani agitacyjnej nie prowadził, a tylko pomagał ludziom w oświecaniu się i zabiegach około zakładania szkół średnich.

Po otrzymaniu propozycji arcybiskupa, aby się wyniósł do parafji całkiem nielitewskiej, nie poczuwając się do żadnej winy odmówił wyjazdu, powołując się na prawo kanoniczne. Uważamy, że wygnanie ks. Szymaszysa, a zwłaszcza niewstawienie się kapituły wileńskiej za księdzem swojej djecezji, jest zdarzeniem nader szkodliwem dla zgodnego współżycia dwóch narodów i jest dowodem nietolerancji względem kulturalnej roboty księdza litewskiego, a to tylko z tego powodu, że praca ta nie miała na celu polonizowania Litwinów w kraju odwiecznie zamieszkałym przez Litwinów. Przeciwko stosowaniu takich środków Tymczasowy Komitet Litewski imieniem całego społeczeństwa litewskiego ogłasza jaknajenergiczniejszy protest".

* * *

Treść protestu nasuwa szereg uwag. Systemu wysiedlania ze względów politycznych żadną miarą nie możemy uznać za słuszny tam, gdzie nie sięga sąd, nie powinny mieć miejsca represje administracyjne.

Natomiast zauważyć musimy, że polityka wysiedlania, wprowadzona, jeśli się nie mylimy, wywiezieniem 33 działaczy litewskich i białoruskich za czas rządów w Wilnie smutnej pamięci prezesa Tymczasowej Komisji Rządzącej b. Litwy Srodkowej p. Meysztowicza, stosowana jest szeroko przez obie strony, przyczem władze litewskie politykę podobno stosują niemniej często i bezwzględnie.

Dla pomyślnego ułożenia stosunków polsko-litewskich należy zaniechać stosowania podobnych środków po obu stronach kordonu granicznego.

Ustęp o kraju „zamieszkałym przez Litwinów", jak sądzimy podyktowało autorowi protestu zrozumiałe zresztą rozgoryczenie na wieść o usunięciu księdza litewskiego. Ziemia wileńska w całości i parafja duksztańska w szczególności nie jest zamieszkała ani całkowicie ani w większości przez Litwinów. Nacjonalizm i jego systemy walki należy ukrócić i po stronie polskiej i litewskiej. Rozumiejąc rozgoryczenie mniejszości litewskiej musimy pamiętać o prawie wzajemności, które jest podstawą wszelkich sąsiedzkich stosunków i którego naruszenie mści się zawsze na położeniu słabszych. A rolę ich w danym wypadku gra mniejszość narodowa.

Red.

Straszne rozmiary trzęsienia ziemi.

TOKIO, 9. III. (Pat.). Według słów uchodźców z Ninnojama, wszystkie domy w tem mieście zawaliły się przy pierwszym wstrząśnieniu, grzebiąc mieszkańców pod ruinami.

Niemal jednocześnie w całem mieście wybuchł pożar. Po upływie 30 minut drugie silne wstrząśnienie dopełniło zniszczenia, głusząc jęki rannych i umierających.

Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona. Większość ofiar znaleziono w stanie zwęglonym. Według ostatnich urzędowych doniesień liczba zabitych wynosi 4.774, z czego 1.699 przypada na okręg Kioto.

Gospodarka miejska w obrazkach.

Pan inż. Piegutkowski.

O gospodarce miejskiej naszego Magistratu pisaliśmy już niejednokrotnie. Niestety, gospodarka ta we wszystkich swoich działach, a specjalnie w dziale technicznym przedstawia się fatalnie.

Podczas dyskusji w Radzie Miejskiej, coraz częściej padają ciężkie zarzuty pod adresem p. Piegutkowskiego, coraz częściej się słyszy o nieudolnej jego gospodarce, o miljonowych stratach, jakie z tego powodu miasto ponosi, o całkowitej kompromitacji samorządu w tej dziedzinie i t. d.

Wiadomem jest, że słynny wynalazek „*Piegutek*" nietylko ośmiesza nasz Magistrat, lecz i przynosi duże, jak na naszą biedę — straty; w roku ubiegłym tym straty wyniosły przeszło 22,000 zł.

Podczas dyskusji w Radzie Miejskiej — na podstawie sprawozdania Magistratu — zostało ustalone, że *wszystkie przedsiębiorstwa miejskie, do których dołożył swą rękę p. Piegutkowski, przynoszą stałe niedobory budżetowe*. Naprzykład: *elektrownia*, o której od kilku lat już się mówi, że zacznie pracować możliwie — dała w ub. roku około 300 000 zł. niedoboru; wodociągi też przyniosły niedobór około 60.000 zł.

A, gdy się przypomni, że i w ubiegłych latach ze strony kilku radnych padały ostrzeżenia, że gospodarka tego p. Piegutkowskiego przyniesie miastu straty — widzimy teraz, że mieli oni racje, żądając ustąpienia p. Piegutkowskiego.

Obecnie mówi się o oddawaniu elektrycznych maszyn miejskich w dzierżawę osób prywatnych, o umowie na urządzanie prywatnych instalacyj elektrycznych, która to umowa oddaje wykonanie tych przyłączeń w monopol jednej firmie ze szkodą dla interesów miejskich. Krążą pogłoski, że budowa pewnych ubikacyj obecnego Magistratu w ogrodzie Bernardyńskim, pochłonęła wydatki dwa razy większe niż przewidywał kosztorys.

Podobno Wojewódzka Komisja Rewizyjna, która już od kilku miesięcy bada gospodarkę miejską, natrafiła w sekcji technicznej na taką ilość „kawałów", że ani rusz nie może zakończyć tej rewizji, gdyż coraz nowe „kawały" wypływają. Sądzimy, że władze miejskie zechcą zabrać głos w tych kwestjach i stwierdzić o ile te pogłoski, obiegające ostatnio, odpowiadają prawdzie, co przyniosłoby nowe listki wawrzynu do wieńca ulubieńca naszego Magistratu p. Piegutkowskiego.

Sprawa gospodarki naszego Magistratu, a specjalnie p. Piegutkowskiego, wymaga większego zainteresowania się społeczeństwa niż dotychczas.

k

Walka kościoła ewangelicko-reformowanego z rusyfikatorską polityką rządu carskiego.

(Odczyt dyr. Wacława Gizbert Studnickiego).

We wtorek dnia 8 b. m. w lokalu Zboru Ewang.-Reformowanego dyr. Wacław Studnicki wygłosił odczyt p. t. „Walka kościoła ewangelicko-reformowanego na Ziemiach Wschodnich z polityką rusyfikacyjną rządu rosyjskiego". Prelegent w przeszło godzinnym referacie zobrazował zmagania, które towarzyszyły jednostkom, pracującym na Ziemiach Wschodnich.

Początkowo panowała tendencja zabraniania kazań w kościołach innych wyznań w języku rosyjskim. Po powstaniu jednak styczniowem powoli następuje zmiana w kierunku podkreślania, szczególnie w kościołach gimnazjalnych, konieczności wygłaszania kazań i sporządzania modlitewników i książek do nabożeństwa w języku rosyjskim. Dopiero ukaz cesarza rosyjskiego z dnia 25. XII. 1869 poleca w kościołach gimnazjalnych, a potem, oraz wogóle w kościołach wyznania rzymsko-katolickiego używanie języka rosyjskiego. Kapituła wileńska powołując się na uchwałę soboru Trydenckiego zaznaczyła, że w języku liturgicznym nie może nastąpić żadna zmiana. Jakiekolwiek zmienienie nawet przecinka w księgach liturgicznych grozi odstępstwem. Ograniczono się więc do nakazu wygłaszania kazań i nauk w kościołach rzymsko-katolickiego wyznania.

Na nakaz ten zareagowało społeczeństwo polskie bojkotując tych księży, którzy podpisali deklarację, że będą gorliwymi obrońcami ojczyzny i tronu rosyjskiego i popierać będą język rosyjski we wszystkich wypadkach. Znalazło się bowiem kilku karjerowiczów wśród księży, szczególnie na ziemiach, które zostały za kordonem bolszewickim. Prelegent wymienia szereg nazwisk księży, którzy specjalnie zasłynęli jako rusyfikatorzy. Miedzy innymi księża Żytkiewicz, Załoziński, Łępicki z progimnazjum w Słucku, Szejkowski, z progimnazjum w Bobrujsku, którzy jeszcze przed dekretem w 1869 r. zwracali się do Kurji biskupiej w Wilnie z propozycjami zmiany modlitewników i książek do nabożeństwa, tłoczonych w języku polskim na język rosyjski—naturalnie utrzymanych także w tonie wysoce rusyfikatorskim.

Tak się przedstawiała sprawa z kościołem rzymsko-katolickim. Dekret specjalny wydany w r. 1869 zwraca się do kościołów wyznań ewangielickich, by zdeklarowały się w kierunku rządowym. Synod ewangelicki—reformowany w Wilnie pod przewodnictwem św. p. *Grotkowskiego* w sposób kategoryczny odmawia żądaniom rosyjskim, twierdząc, że nie może brać odpowiedzialności za to, ze względu na nieopanowanie języka rosyjskiego przez księży — jak również przez wiernych, członków gminy.

Niejednokrotnie jeszcze zwracano uwagę na Synod ewangelicko-reformowany, zawsze jednak bezskutecznie.

Na zakończenie prelegent prosi zebranych, by, o ile oni sami, czy ich znajomi mają jakie przyczynki do walk kościoła ewangelicko-reformowanego z rusyfikacją, dawali znać do archiwum miejskiego.

Rol.

Ruch literacki.

Cały „Faust" po polsku.

„Faust" Goethego. Tragedji część pierwsza i druga. Dwa tomy. Przekład **Emila Zegadłowicza.** Portret Goethego i okładkę wykonał **Fr. Siedlecki.** Tom I z autografem ilustracji muzycznej **L. Różyckiego** i 6 fotografjami z „Fausta" w Teatrze Narodowym, stron 238. Tom II z 7 szkicami scenicznemi **Zb. Pronaszki,** stron 356. Nakład i druk **Fr. Foltina** w Wadowicach w ilości 1500 egz.

Zdawna zapowiadany i famą rozgłośnej polemiki poprzedzony przekład poetycki całego „Fausta" ujrzał w tych dniach światło dzienne. Co uderza na wstępie, to staranne wydawnictwo i piękna szata graficzna, nad którą, jak widać z jej charakteru, czuwał sam tłumacz. Doskonały portret Goethego według akwaforty Fr. Siedleckiego i ciekawe szkice inscenizacyjne Z. Pronaszki są prawdziwą ozdobą tej monumentalnej edycji.

Wartością olbrzymiej pracy Zegadłowicza zajmiemy się niebawem obszerniej. Dziś możemy jedynie stwierdzić, że poraz pierwszy mamy w ręku przekład tego arcydzieła myśli i poezji, którym można się naprawdę rozkoszować. Tłumaczowi, który jest wybitnym poetą, chodziło nie o filologiczną dosłowność, która nigdy osiągnięta być nie może, lecz o stworzenie równoznacznego napięcia uczuciowego, o wyrażenie ogromu treści „Fausta" w formach, odpowiadających poziomowi natchnienia Goethego. I największą zaletą przekładu jest to, że tu się nie czuje przekładu, że wiersze te brzmią żywo, jak oryginalny poemat.

Już z pobieżnego przejrzenia obydwóch tomów (600 stronic) widać, jak nieprzemyślany był atak Boya na Zegadłowicza, oparty na zapoznaniu się ze skróconym egzemplarzem teatralnym w roku zeszłym. Przekład ten może odegrać wielką rolę w zbliżeniu jednego z największych utworów myśli ludzkiej do serc polskich czytelników, o czem dotychczas, przy pośrednictwie suchych i martwych tłumaczeń, mowy być nie mogło.

„Faust" Goethego zaczyna z kurzu bibljotek i seminarjów uniwersyteckich wychodzić na jasne światło. Może zajmie teraz miejsce, jakie mu przynależy: miejsce w duszach żywych czytelników. Zasłużył na to, aby znaleść się w każdym kulturalnym domu i to nietylko jako ozdoba salonowego stołu.

Wydawnictwa nam bliskie.

Ruch wydawniczy w Wilnie jest, jak wiadomo, prawie, że żaden i statystyka książek noszących napis Wilno, zmniejsza się z roku na rok. Są natomiast tematy i książki, drukowane gdzieś daleko, a które jednak z tych lub owych powodów mają z Wilnem coś wspólnego, to treścią, to osobą autora.

Z najnowszych drobiazgów w Wilnie wydanych, mamy do zanotowania *Wskazówki dla zbierających przedmioty dla Muzeum Etnograficznego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Wydane staraniem pracowni Etnograficznej U. S. B., Wilno, Zamkowa 11. C. Baudouin de Courtenay Ehrenkreutzowa doc. U. S. B.*

Bardzo wyczerpująco, z zamiłowaniem do przedmiotu, cechującem wszystkie prace i przemówienia prof. Ehrenkreutzowej, po krótkim wstępie, zachęcającym do zbierania i gromadzenia tego, co jest żywe, a co z przełęczy między dawnemi a nowemi laty, stoczy się szybko w zapomnienie, określa autorka na czem polega całość Muzeum Etnograficznego. Powinny w niem być: a) *oryginały*, b) *modele*, c) *fotografje*, d) *rysunki*. Następuje potem spis przedmiotów, o które chodzi najbardziej, więc z kultury materjalnej odzież, szewstwo, garbarstwo, budownictwo, garncarstwo, kowalstwo i t. p. z kultury duchowej, obrzędy kościelne, rodzinne lecznictwo, magja, sztuka, zabawkarstwo. We wszystkich tych działach użyto wiele nazw miejscowych, zatracających się może już powoli, wraz z coraz większem używaniem maszynowego towaru i szkolnictwem polskiem. Niechże teraz latem, sympatycy, kierując się wskazówkami prof. Ehrenkreutzowej, zbierają, zwożą i powiększają zbiory Muzeum.

Rozprawy i Materjały Wydziału I Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie. Tom I, zeszyt 4. M. Brensztejn i J. Otrębski. Dajny litewskie zapisane przez Adama Mickiewicza. Wilno. Nakł. Tow. Przyj. Nauk w Wilnie. 1927. Książeczka 25 str. roztrząsa ważną niezaprzeczenie sprawę, czy „bóg litewski", największy poeta Polski i Litwy, który o rodzinnej krainie pisał *Litwo, Ojczyzno moja* i całą poezję swą na rdzennie litewsko-białoruskich oparł motywach, a z Polski znał tylko krótko poznańskie strony, czy Mickiewicz jednem słowem, umiał, czy nie umiał po litewsku? Z wyników badań autorów broszury otrzymujemy pewność, że poeta nasz, jeśli coś nie coś umiał po litewsku, to mało i niedostatecznie, cała bowiem spuścizna w tym języku, redukuje się do ćwiartki papieru, napisanej przy dyskusji z emigrantem Korylskim, Koryckim czy Kobeckim, ciekawym, jak wielu innych, wykolejeńcem na bruku paryskim, piszącym prace naukowe po żmudzku; jego problemy matematyczne i badania nad chorobami winnic zwracały uwagę uczonego świata francuskiego. Ten to wojak z 31 roku, włóczęga i więzień stanu w Austrji, grywając w szachy z wieszczem, śpiewał mu rzewne dajny litewskie, których poeta rad słuchał, gdyż przypominały mu coprawda nie Marylę, Tuhanowicze i białoruskie strony, ale dolinę najpiękniejszą w świecie, Kowno i prześliczną panią Kowalską, a do której płonął jako profesor gimnazjum tamtejszego. Uwagi językowe, nader drobiazgowe, co do ortografji tekstu, napisanego w narzeczu dolno-litewskiem czyli żmudzkiem, skreślił prof. Otrębski.

Milutką baśń dla dzieci dała p. *Halina Zawadzka* w Bibljotece Książek różowych p. tyt. *Bubek Pasza*, w nowem oświetleniu i z ładnemi warjantami dając wspomnienia z bajek wschodu i zachodu, przeplatanych wesołemi wierszykami. Morał jest ukryty i nienudny, przygody Krzysia i Hani zaciekawią z pewnością małych czytelników książeczki naszej wilnianki, ozdobionej wesołemi rysunkami p. Konarskiej.

Ks. Jan Urban T. J. Św. Józefat Kuncewicz biskup i męczennik. Wyd. Księży Jezuitów. — Kraków, Kopernika 26. Na 266 str. poprzedziwszy historycznym szkicem żywot świętego, opisuje autor jego lata dziecinne i młodociane. Urodzony we Włodzimierzu Wołyńskim w połowie XVI wieku (w 1580 r.) z rodziców Gabrjela i Marjanny, wyznania greckiego, otrzymał Kuncewicz na chrzcie imię Jan, co się tłumaczy „syn łaski". Od małego dziecka pobożność jego, przebywanie w cerkwi, uczenie się tekstów ksiąg świętych, psalmów i „czasosłowu", zwróciło uwagę na niezwykłego chłopczynę. Oddany na naukę w mieście rodzinnem, potem na praktykę kupiectwa, do Jana Popowicza w Wilnie, zajmuje się wciąż z wielką pilnością sprawami religijnemi. A pod tym względem Wilno XVI w. przedstawiało istną Wieżę Babel pojęć, wyznań i kościołów. Istnieli tu: katolicy łacińskiego i unickiego obrządku, lutry, kalwini, arjanie, mahometanie; schizmatycy czyli dyzunici, oraz żydzi i karaimi. Kuncewicz, po zbadaniu ducha wyznań ruskich, przechylił się stanowczo na stronę Unji i uczęszczał gorliwie do cerkwi Św. Trójcy, (monastyr i cerkiew Św. Ducha, pozostała dla dyzunitów czyli schizmatyków). Wpływ uczonych duchownych obu obrządków katolickich, sprawił, że odrzucając karjerę kupiecką, wstąpił 24 letni Jan Kuncewicz w r. 1604 do zakonu Bazyljanów, przyjmując z rąk wielkiego metropolity Hipacego Pocieja suknię zakonną, i imię Józefata, pod którem zasłynął niebawem niezwykłą pobożnością.

Umartwieniom jego nie było końca, a przytem pisał i wydawał dziełka, mające na celu wzmocnienie znaczenia Unji, stał się bowiem jej namiętnym apostołem. Pomocą ku tym zamiarom był mu przyjaciel, uczony Welamin Rutski, który po wielu wahaniach i próbach, również do Bazyljanów się schronił. Schizmatycy starają się zniszczyć Unję i pod wodzą metr. Łieńczyły napadają niejednokrotnie na klasztor Św. Trócy, do którego sława kaznodziejska i potęga ducha Józefata Kuncewicza ściąga coraz więcej zwolenników i nawróconych. Odbudowuje w Bytomiu, Supraślu i Żyrowicach klasztor i cerkiew, z cudownym obrazem Matki Bożej zostaje archimandrytą klasztoru Św. Trójcy, z 60 zakonnikami, nazywają go ojcem ubogich wileńskich, tak, wyrzekając się wszystkiego wspiera cierpiących. W r. 1617 król Zygmunt III i duchowieństwo wileńskie uznają w Józefacie arcybiskupa djecezji połockiej, dokąd się w rok później udaje, żegnany ze łzami przez ubogą ludność wileńską, przyjmowany radośnie w Połocku przez uciemiężonych unitów. Tam z roku na rok wzrastają jego wpływy i dezercja z cerkwi prawosławnej, przeciw czemu dyzunici protestują w sejmie i wszędzie, nawet z orężem w ręku. Całą Białoruś ogarnia namiętna walka wyznaniowa, o podkładzie politycznym.

Na czele schizmatyków stoi biskup Smotrycki, unitów broni Józefat Kuncewicz, każda cerkiew. każde miasto, staje się areną walk mniszych, walk, krwią zlewających ołtarze i świątynie! W r. 1623, 28 października w Witebsku, gdzie bawił Kuncewicz zorganizowany tłum schizmatyków wpadł do pałacu biskupiego i zamordował biskupa, bijąc sługi jego i rabując wszystko w koło. Od tej chwili niezliczone cuda przerażeniem napełniają wrogów, a zachwytem wiernych. Ciemności kilka dni trwające padły na miasto, ciało świętego utopione w Dźwinie, daje znak o sobie słupem ognistym, oblicze trupa jaśnieje pięknością i świeżością, w Połocku widzą łunę ognia w kierunku Witebska i nad kopułą cerkwi postać Józefata. Pogrzeb jaki się tam odbył 18 stycznia 1625 r. był wspaniały i zgromadził tłumy katolików obu obrządków. Kanonizacja nastąpiła w r. 1643 dn 12 listopada w Rzymie w kościele O. jezuitów na mocy dekretu papieża Urbana VIII, właściwie była to tylko beatyfikacja, policzenie w poczet świętych miało nastąpić w 200 lat później. W czasie wojen kozackich i szwedzkiego najazdu, zwłoki bł. Józefata w srebrnej trumnie, fundacji Sapiehy, uwozi z Połocka Gabrjel Kolęda, pieczą swą otaczając również i relikwie św. Kazimierza. Sześć lat się z niemi tuła po zalanym wojną, ogniem i mieczem pustoszonym kraju, od Żmudzi do Zamościa, aż w Supraślu doczekały cierpliwie spokojniejszych czasów w triumfalnym pochodzie, czyniąc cuda, nawracając schizmatyków, wraca bł. biskup, Józefat męczennik, przez Wilno do Płocka, gdzie w katedrze Św. Zofji znów spoczęły zwłoki patrona Unji, zostawiwszy po drodze sporo świętych kosteczek na relikwie w różnych świątyniach. W czasie wojny 1701—1711 z carem Piotrem, znów wędrują nieszczęsne szczątki aż do Białej na Podlasiu, skąd ich już dziedzice miasta, Radziwiłłowie, nie chcą puścić, tylko fundację Bazyljańską tam tworzą. Tam też schowane w głębokim murze kościelnym, znów przy wojnie 1764 r. spoczywają części już tylko kości patrona Unji, która tam właśnie, najstraszniejszych, najpotworniejszych prześladowań ze strony rządu rosyjskiego stała się celem. Męczarnie zadawane w latach 70—80 chłopom podlaskim, mogą się porównać tylko z prześladowaniem pierwszych chrześcijan. Ta sama fanatyczna wiara, to samo bestjalstwo. Kanonizacja Św. Józefata, mimo oporu rządu rosyjskiego, odbyła się w Rzymie w 1876 r. i kazania które wygłosił wtedy znany kaznodzieja, Zmartwychwstaniec Kajsiewicz, zawierało Credo religijne i polityczne ówczesnego pokolenia. Unicką cerkiew w Białej przerobiono na prawosławną, katowano Unitów, szczątki Św. Józefata zrzucono w sklepy kościelne i zamurowano.... Lata przeszły.... Dziś w Białej łacińskiego obrządku świątynia, relikwie męczennika Unji znajdują się w... kościele unickim w Wiedniu! Taki miał los najbardziej związany z politycznemi wypadkami swego kraju białoruski święty, tułacz po śmierci i prześladowany nawet w kościach swoich, za życia, dokonywujący w porozumieniu z mądrym zakonem Societatis Jezu planu odciągnięcia masy Białorusinów od schizmy i Rosji. Przepłacił to życiem. Ale za to Jezuici gorliwie o kanonizację jego i o cześć pamięci zabiegali. Nie od rzeczy będzie wspomnieć na ostatku, pominiętą niewiadomo czemu w książce, przepowiednię Św. Józefata, odnośnie do wskrzeszenia Polski i Litwy. Wśród ostatnich w Wilnie Dominikanów czy Bazyljanów, gdyż nie pomnę, był braciszek nader miłujący ojczyznę, i raz, gdy we łzach i rozpaczy nad jej niedolą, trwał na modlitwie, błagając Boga i patronów kraju, by ją ratowali, wpadł w zachwycenie. Wtedy ukazał mu się święty arcybiskup i ruchem ręki otwierając okno rzekł: „patrz!"... Braciszek ujrzał na olbrzymich ługach błotnistych, potykające się niezliczone wojska i straszliwy gwar bitwy... *„gdy na błotach pińskich 18 narodów walczyć będzie z sobą"*, usłyszał głos świętego, *„wolne będą oba kraje.*

Przepowiednia ta znaną była u nas od dawna i powtarzana w czasie wielkiej wojny nieraz. I... sprawdziło się, i to był cud największy jaki dzieje pamiętają.

Hel. Rom

Życie gospodarcze.

Odbudowa terenów przyfrontowych.

Już poczynając od r. 1918 stała się aktualną sprawa odbudowy terenów przyfrontowych Wileńszczyzny, zniszczonych wskutek działań wojennych. Skarb państwa był wówczas pusty, wobec czego nie było narazie mowy o natychmiastowej odbudowie. Dopiero po wypadkach majowych, kiedy stosunki wewnątrz kraju się ustabilizowały i sytuacja gospodarcza się upewniła, rząd mógł pomyśleć o realizacji planu odbudowy pasa przyfrontowego.

Wprawdzie już przedtem utworzone zostały powiatowe Komitety Odbudowy przy starostwach, jednak dla braku środków finansowych praca ich niewiele dawała wogóle, a w szczególności dla terenów przyfrontowych.

Obecnie z polecenia władz centralnych w Urzędzie wojewódzkim podjęto cały szereg prac w kierunku odbudowy wsi i miasteczek. Prace te są zakrojone na szeroką skalę. Przeszło 4.000 gospodarstw czeka na odbudowę. Cała trudność jednak polega na tem, że gospodarstwa te położone są w okolicy bezleśnej. Niema więc mowy o budowie domów drewnianych, gdyż musianoby sprowadzać budulec z odległości 40—50 klm., co przy braku odpowiednich arteryj komunikacyjnych pociągnęłoby za sobą niepomiernie wysokie koszta. Odbudowa więc musi iść w tym kierunku, aby wykorzystać materjał łatwiej dostępny, co da się osiągnąć przy zastosowaniu w budownictwie systemu glinobitnego.

W związku z tem Urząd Wojewódzki opracowuje obecnie porównawcze kosztorysy domostw 4-ch typów: a) z drzewa, b) z cegły, c) sposobem glinobitnym i d) przy zastosowaniu jako materjału cementu z chróstem. Jednocześnie opracowywany jest typ chaty glinobitnej, jako wzór na kursa instruktorskie budownictwa glinobitnego, które mają być uruchomione w najbliższych dniach.

Na kursa te będą uczęszczać włościanie zniszczonych gmin, którzy po ich ukończeniu otrzymają prawa instruktorów budownictwa glinobitnego. Kursa takie mają założyć sejmiki 5 u zniszczonych powiatów.

Są to prace przygotowawcze. Rozpoczęcie odbudowy nastąpi po zaakceptowaniu opracowanych planów przez M stwo Robót Publicznych. Jak długo trwać będzie odbudowa narazie trudno przewidzieć. W każdym razie jest tendencja ukończenia jej jeszcze w bieżącym roku.

Pozatem na zniszczonych działaniami wojennemi terenach, które teraz będą odbudowywane, ma być przeprowadzona komasacja gruntów, którą łatwo jest przeprowadzić, bo nie zachodzi tu potrzeba przenoszenia budynków.

W związku z tem władze wojewódzkie mają wystąpić do władz centralnych z wnioskiem o zwolnienie ludności w pasie zniszczonym od opłat scaleniowych.

Sama odbudowa będzie prawdopodobnie (sprawa ta ostatecznie nie została zadecydowana) przeprowadzana w ten sposób, iż właściciele zniszczonych gospodarstw otrzymają państwowe pożyczki, pod nadzorem specjalnych instruktorów, sami będą wznosili budynki określonego typu, opracowanego przez Dyrekcję Robót Publicznych.

Gdy chodzi o materjał budowlany, to tam, gdzie jest na miejscu glina, budowle będą wznoszone z gliny z chróstem, tam zaś, gdzie gliny niema, będzie użyty cement. Części drewniane będą w skończonej formie sprowadzane z powiatów bogatych w drzewostan.

Zdan.

KRONIKA KRAJOWA.

W sprawie podwyżki taryfy kolejowej na eksport drzewa.

Jak podawaliśmy, z dniem 1-go marca b. r. Ministerstwo Komunikacji podwyższyło taryfy kolejowe na eksportowe drzewo kopalniane i celuzowe; wywołało to wielkie utrudnienia w działalności przemysłu drzewnego w kraju. To też Rada Naczelna Związków Drzewnych w Polsce wystosowała do p. ministra przemysłu i handlu w tej sprawie obszerny i odpowiednio umotywowany memorjał.

Ponieważ sprawa ta wywołała ogromne poruszenie wśród przemysłowców drzewnych, w dniu 9 marca odbyła się w Warszawie konferencja Rady Ekonomicznej Ministrów, na którą również wyjechał i przedstawiciel wileńskiego przemysłu leśnego. (s)

W sprawie spłat pożyczek przeznaczonych na parcelację i osadnictwo.

Od dłuższego czasu w M. R. R. prowadzone są bardzo intensywnie prace, zmierzające do wydania rozporządzeń wykonawczych przewidzianych w ustawie z dnia 28.XII 25 r.

Ostatnio na porządku dziennym jest sprawa, przewidzianej w art. 83 ustawy likwidacji w trybie rozporządzenia Rady Ministrów tych funduszów, które przeznaczone były na cele, związane ze sfinansowaniem parcelacji i osadnictwa. Fundusze takie tworzone były na podstawie zarówno przepisów ogólnych jak i dzielnicowych oraz na mocy ustaw skarbowych. Zasady likwidacji tych funduszów zostały już opracowane w M. R. R. i w najbliższej przyszłości likwidacja ta zostanie przeprowadzona w ten sposób, aby osadnicy oraz inne osoby, które korzystały z pomocy wyżej wspomnianych funduszów mogły na zasadach dotychczasowych spłacać zaciągnięte pożyczki, jednakże bez zróżniczkowania źródeł tych pożyczek.

Takie załatwienie sprawy da ogromne uproszczenie zarówno dla osób zainteresowanych jak i dla instytucyj bankowych ściągających te pożyczki.

O naprawę organizacji Kas Chorych.

„Przegląd Ubezpieczeń Społecznych“ w nr. 3 porusza aktualną sprawę reorganizacji wewnętrznej Kas Chorych.

Jako wady organizacji obecnej pismo podnosi: 1) iż zarząd Kas Chorych o składzie wieloosobowym jest nieodpowiedni do kierowania swą instytucją gospodarczą, jaką jest Kasa Chorych,

2) że powyższy liczny skład zarządu przyczynia się do intryg i waśni partyjnych na terenie instytucji oraz 3) że niezbędne jest zwiększenie władzy dyrektora, odpowiedzialnego przed Radą.

Wnioski te mogłyby mieć odpowiednie zastosowanie również i do organizacji wileńskiej Kasy Chorych.

Wpłacanie podatków czekami.

M-stwo Skarbu zawiadamia, że podatki i inne należności państwowe mogą być wpłacane do kas skarbowych białemi czekami żyrowemi Banku Polskiego, przyczem czeki te nie potrzebują być przedstawiane Bankowi Polskiemu do wyryfikowania, jak to dotychczas było wymagane.

Zjazd organizacyj winno-kolonjalnych.

Z inicjatywy koła kupców winno-kolonjalnych, w Warszawie w dniu 13-go marca b. r. odbędzie się zjazd organizacyj winno-kolonjalnych.

Zjazd będzie miał na celu zaznajomienie odnośnych władz i czynników z trudnościami, jakie musi zwalczać wymieniona gałąź przemysłu i handlu. Pozatem zaś zjazd będzie miał na celu przeprowadzenie wewnętrznej konsolidacji organizacyj, biorących udział w zjeździe.

Na zebraniu będą poruszone w formie referatów następujące kwestje:

1) Sprawa koncesji.
2) Nowelizacja ustawy antyalkoholowej.
3) Sprawa opodatkowania remanentów.
4) Sposób wykonywania monopolu spirytusowego.
5) Konieczność nowelizacji ustawy o monopolu spirytusowym.
6) Postulaty producentów win owocowych.

Postulaty zjazdu zostaną podane w formie rezolucji do wiadomości Sejmowi, czynnikom rządowym, oraz prasie. (s).

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Organizacja osadnictwa polskiego we Francji.

W Paryżu zawiązało się towarzystwo rozwoju rolniczego i kolonjalnego, którego zadaniem jest zorganizowanie na obszarze Francji i jej kolonij osadnictwa polskiego we wszelkich formach.

Giełda Wileńska w dniu 9. III. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,93½	8,93	—
Ruble złote	4,74½	4,74	4,74
Dolarówka za 5 dol.	—	—	48,00
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	43,00	42,50	—

Wieści i obrazki z kraju

KIWISZKI, gm. mickuńska.

Prace kulturalno-oświatowe.

Przed kilkoma miesiącami powstało tutaj dzięki inicjatywie p. Matarewicza nauczyciela z Mickun „Koło Młodzieży Wiejskiej“, liczące przeszło 70 członków i mimo krótkiego okresu swego istnienia, wykazało ono wielką ruchliwość i żywotność.

Wynajęto jeden z najlepszych lokali we wsi, zbudowano scenę, założono bibljotekę, która już liczy stokilkadziesiąt tomów treści przeważnie rolniczej i hodowlanej. — W przeciągu niespełna 3 miesięcy „kółko amatorskie“ odegrało aż 5 przedstawień. Po przedstawieniach odbywały się zabawy—pierwsze od istnienia Kiwiszek—bez wódki. To też zniknęły owe dawne bójki, nieodstępnie towarzyszące wszelkim wieczorynkom, a młodzież wiejska zachowywała się bardzo przyzwoicie. Wywołało to nawet podziw i uznanie u starszych dla „Koła“, do którego ci starsi początkowo ustosunkowali się negatywnie.

Dnia pierwszego marca r. b. urządzono w „Kole“ tradycyjny wieczór zapustny. W sali, pięknie przystrojonej w barwy narodowe i lampiony, ustawiono stoły w podkowę. Do uczty zasiadło około sześćdziesiąt kilka osób. Nastrój był podniosły. Wszak to pierwsza uczta całej wsi. Biesiadę rozpoczął kol. Matarewicz—nauczyciel z Mickun—dusza Koła — uroczystem przemówieniem na temat potrzeby i doniosłości organizacji wśród młodzieży wiejskiej. Mowę swoją zakończył okrzykiem na cześć patronów organizacji Kół Młodzieży Wiejskiej **J. E. Biskupa Bandurskiego** i na cześć **Marszałka Józefa Piłsudskiego**.

Koło prenumeruje następujące pisma: „Siew“, „Żołnierz Polski“, „Poradnik Gospodarczy“, „Mucha“, „Przewodnik Katolicki“, „Rycerz Niepokalanej“, „Tygodnik Rolniczy“, „Winiarstwo domowe“ oraz „Rola“. Na ostatniem zebraniu postanowiono zaprenumerować „Kurjer Wileński“ jako jedyne pismo wileńskie, które interesuje się działalnością Kół Młodzieży.

Dotychczas odbyły się w tut. „Kole“ dwa odczyty na temat: „Zasady przyzwoitego zachowania się“ oraz „Alkohol a społeczeństwo“.— Oprócz tego istnieje kurs dla analfabetów, który prowadzi niestrudzony na tej niwie p. Matarewicz. Panuje nawet w Kole myśl rozpoczęcia budowy domu ludowego, wprawdzie jest to narazie projekt, ale przy usilnych staraniach i wytężonej pracy i wspólnemi siłami projekt ten możliwy jest do zrealizowania.

Na zakończenie należy podkreślić, iż do tak pomyślnego rozwoju przyczynili się następujący koledzy i koleżanki:

Dadełło Ludwik—prezes, Burbo Michał, Burbo Stanisław, Gaczkiewicz Wacław, Jachimowicz Antoni, Katieszczenkow Grzegorz i Stefan oraz koleżanki Tomaszewiczówna Weronika i Michniewiczówna Jadwiga.

Członek.

NOWOGRÓDEK.

Zjazd inżynierów powiatowych i samorządowych woj. nowogródzkiego.

W poniedziałek, dnia 7 marca b. r. odbył się w Nowogródku zjazd inżynierów powiatowych i samorządowych województwa nowogródzkiego. Tematem obrad zjazdu była sprawa budowy i reparacji dróg. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa szarwarku. Zjazd postanowił zachować świadczenie w postaci szarwarku pieszego i konnego odnośnie do drobnych rolników, natomiast co do większych właścicieli ziemskich zjazd wypowiedział się, iż mogą oni w pewnych wypadkach zastąpić świadczenia szarwarkowe świadczeniami w naturze.

Z ramienia województwa wileńskiego na zjeździe brał udział kierownik Wileńskiej Dyrekcji Robót Publicznych p. Siła-Nowicki.

Giełda Warszawska w dniu 9-III. b. r.

I. Waluty

			sprzedaż	kupno
Dolary		8,92	8,94	8,90

II. Dewizy

Londyn		43,53	43,64	43,42
Nowy-York		8,95	8,97	8,93
Paryż	35,12	35,12	35,10	35,19
Praga		26,57	26,63	26,51
Genewa		172.62	173.05	172,19
Rzym		39.80	39,90	39,70

AKCJE

Bank Handlowy	6,10—6,30—6,20
Bank Polski	120,50—124,00—122,00
Związ. spółek zarobk.	15,75—15,40—16
Lilpop	24,00—23,75—24
Modrzejów	7,50—7,60
Ostrowiec	17,50—17,25

NOWO-WILEJKA.

Walne zebranie Spółdzielczego Banku „Rola“ w Nowo-Wilejce.

W dniu 6 marca b. r. o godz. 4 m. 30 odbyło się walne zebranie udziałowców Spółdzielczego Banku „Rola“ w Nowo-Wilejce. Przewodniczył obradom urzędnik kolejowy p. Dolasiński. Na porządku dziennym znajdowały się sprawy:

1) sprawozdanie z działalności zarządu za rok 1926, 2) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 3) sprawa podniesienia udziałów z 25 do 100 złotych, 4) wybory nowego zarządu i 5) wolne wnioski.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa podniesienia udziałów. W rezultacie walne zebranie postanowiło podwyższyć wysokość udziałów płatnych w ciągu 5 lat.

W wyniku zarządzonych wyborów do zarządu na rok 1927 weszli pp.: M. Trościanko, Bron. Gulbinowicz i K. Bincwelt jako członkowie zarządu i pp.: J. Lech i B. Gryglewicz jako zastępcy.

Z RUCHU STRZELECKIEGO

Zebranie sekcji propagandy.

We czwartek 10 bm. o g. 18.30 odbędzie się w lokalu Zw. Strzeleckiego przy ul. Jagiellońskiej 3, posiedzenie Sekcji Propagandy. Obecność wszystkich członków pożądana.

Nowy zarząd obwodu Mołodeczańskiego.

Z początkiem bież. miesiąca odbyło się zebranie delegatów obwodu Mołodeczańskiego, na którem wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes—ob. Salmonowicz, sekretarz — ob. Sawlewicz Romuald, skarbnik — ob. Kozubski Tadeusz.

Aeroplan na rzecz Strzelca.

W niedzielę dnia 3 b. m. o godz. 12 w południe nad Wilnem unosił się aeroplan, który rozrzucił na miasto około 25,000 ulotek strzeleckich, budząc prawdziwą sensację wśród ludzi tłumnie zebranych na ulicach miasta.

Warunki życia.

Po wielu fluktuacjach, dewaluacjach i... defraudacjach, pieniądz nasz stanął na mocnych nogach. Wcale ładnie wygląda w stosunku do monety innych krajów, zapas złota w skarbie państwa wzrasta, o pożyczce amerykańskiej pisze się, jakby już ją Polska miała w kieszeni.

Bardzo ładnie. A obok tego drożyzna wzrasta niewspółmiernie z zarobkami, których skala się nie podnosi. Zwłaszcza inteligencja, sfery urzędnicze cierpią wprost nędzę, jeśli mają cokolwiek liczniejsze rodziny. Wszelkiego rodzaju zrzeszenia i kooperatywy są jedynym środkiem zapobiegawczym w tych okolicznościach, jak również kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, pogrzebowe i t. p. U nas tego stanowczo jest za mało. A zwłaszcza, jak we wszystkiem niema jednolitości.

Są kategorje robotników wzorowo zorganizowanych i tworzących istotnie wielkie rzeczy z niczego, wspomagające swych członków na ciele i duchu. Do takich zaliczyć można u nas kolejowców, których Ogniska, pomoc dla dzieci członków i t. p. instytucje ekonomiczno-kulturalne niejednokrotnie oglądaliśmy z rzetelnem zadowoleniem. Cześć i chwała należy się też nauczycielstwu szkół powszechnych, które ze składek wybudowało sobie wspaniałe sanatorjum w Zakopanem, w Wilnie stowarzyszenie św. Zyty, buduje sobie czy też kupiło dom dla niezdolnych do pracy. Przykładów możnaby sporo przytoczyć, ale obok tego ileż ospałości i niedbalstwa!

Np. niema żadnej kasy zapomogowej, o ile nam wiadomo, dla rodzin zmarłych urzędników i dla zredukowanych. A przecie dola tych ludzi bywa straszna, do ciężkiej pracy ręcznej nie są przystosowani, zresztą i inne jest bezrobocie, mało jest warsztatów pracy umysłowej. Do handlu trzeba kapitału, pomocy ni kredytu niema, i ginie nieszczęśliwy człowiek albo śmiercią samobójczą, albo na drodze nieuczciwych zarobków.

Rodzina zawsze jest ofiarą takich stosunków, albo zdrowie dzieci, albo ich wykształcenie jest spaczone.

KRONIKA.

Czwartek **10** marca

Dziś: 40 Męczen.
Jutro: Konstantego W.
Wschód słońca—g. 6 m. 04
Zachód „ g. 17 m. 29

OSOBISTE.

— **Kurator Okręgu Szkolnego** Wileńskiego p. dr. Antoni Ryniewicz dnia 9 b. m. wyjechał do Warszawy w związku ze sprawami wcielenia szkół, położonych na terenie województwa nowogródzkiego do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

Powrót spodziewany jest 14 b. m.

Zastępstwo objął Naczelnik Wydziału Szkolnictwa Średniego p. dr. Zygmunt Fedorowicz.

URZĘDOWA

— **Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Ochrony Lasów.** W dniu 30-go b. m. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Ochrony Lasów. Na konferencji tej mają być omawiane sprawy, związane z wyrębem lasu. (z).

— **Konferencja naczelników wydziałów bezpieczeństwa Województw Wschodnich.** W związku z przyjazdem do Wilna naczelnika Wydziału narodowościowego przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych p. Suchenek-Sucheckiego w najbliższych dniach odbędzie się w Wilnie konferencja naczelników Wydziałów Bezpieczeństwa z 4 województw wschodnich: wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego i poleskiego.

Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa województwa nowogródzkiego p. Jarecki przyjechał w dniu wczorajszym do Wilna. Naczelnicy pozostałych 2 województw przyjeżdżają do Wilna dzisiaj, a najdalej jutro.

Na wspomnianej konferencji będą omawiane sprawy związane z bezpieczeństwem, oraz sprawy narodowościowe.

SPRAWY PRASOWE

— **„Białoruski Dzień“.** 7 b.m. ukazał się pierwszy numer białoruskiego pisma p. t. „Białoruski Dzień“. Pismo ma charakter kulturalno-oświatowy, wydane bardzo starannie, obfite w bogatą treść, z fachowo opracowanym działem gospodarczym.

Pismo redaguje wybitny działacz i literat białoruski p. Franciszek Umiastowski, zwany popularnie przez lud białoruski „Dziadźką Praunukiem“.

Nowemu pismu życzymy jaknajpomyślniejszego rozwoju, tak potrzebnego dla uzdrowienia zabagnionych stosunków białoruskich.

MIEJSKA.

— **Gość z Jugosławji.** W ciągu dwóch dni ubiegłych bawił w Wilnie p. Stefan Raćić z Zagrzebia członek prezydjum Ogólnosłowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej. P. Raćić był gościem Związku Młodzieży Wiejskiej. Sympatyczny gość bawił już w Polsce kilkakrotnie. Obecnie zabawi kilka tygodni. Jako agronom z zawodu interesował się działalnością kółek rolniczych, przyczem prócz miasta zwiedził szkołę rolniczą w Bukiszkach.

— **Stan wody na rzece Wilji.** Dn. 8 b. m. wskutek silnych opadów deszczowych rzeka Wilja ruszyła, nie wyrządzając żadnych szkód dla mieszkańców zamieszkałych w pobliżu. Stan wody na rzece Wilji w dn. 9 b. m. o godz. 6 rano wynosił 3 metry 38 cm. t. j. 98 cm. ponad normalny stan wody.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Nauczyciele nie posiadający pełnych kwalifikacyj.** Nowomianowany inspektor szkolny na m. Wilno p. Chłopicki wydał okólnik podkreślający, iż w końcu b. roku szkolnego nauczyciele, którzy nie posiadają odpowiednich kwalifikacyj tracą prawo nauczania. Na przyszły rok szkolny nauczyciele szkół powszechnych będą musieli posiadać pełnię kwalifikacyj nauczycielskich.

Ponadto w stosunku do kierowników szkół wymaganem jest, by posiadali 5 letnią praktykę nauczycielską.

— **Kurs metodyczny geografji dla nauczycieli szkół powszechnych.** Kuratorjum Wileńskiego Okręgu Szkolnego zamierza w początkach maja b. r. uruchomić dla nauczycieli szkół powszechnych metodyczny kurs geografji z uwzględnieniem wycieczek szkolnych i kartografji, stosownie do programu geografji w niższych klasach gimnazjalnych i szkołach powszechnych.

Jako wstęp do wymienionych kursów będą przeprowadzone wykłady i ćwiczenia z miernictwa w ilości 12 godzin w ciągu miesiąca marca i pierwszego tygodnia kwietnia.

Wykłady odbywać się będą w pracowni Przyrodniczej Państwowej Szkoły Technicznej. (z).

— **Delegacja mniejszości narodowych do Ministra Dobruckiego.** W dniu wczorajszym wyjechała do Warszawy delegacja miejscowych mniejszości narodowych, Litwinów, Białorusinów i Żydów celem przedłożenia ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Dobruckiemu memorjału w sprawie okólnika Kuratorjum szkolnego wileńskiego o nauce historji Polski w niższych klasach gimnazjów niepolskich.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Zarząd Chóru Akademickiego** U. S. B. w Wilnie podaje do wiadomości szan. kol. kol., iż do końca marca b. r. próby chóru pod kierownictwem p. dr. T. Szeligowskiego odbywają się w sali T-wa „Lutnia“ (obok Teatru Polskiego ul. Mickiewicza 6), we wtorki od godz. 20.30 (8.30 wiecz.) i piątki od godz. 21 (9 wiecz.). Zapisy na członków chóru tamże.

— **Ostatnie przedstawienie Szopki Akademickiej** w dniu dzisiejszym o godzinie 8 m. 15 ceny normalne, oraz o godzinie 5-je popoł, po cenach zniżonych. Ognisko akadem. ul. Wielka 24. Ceny miejsc od 50 gr. w górę.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie Koła Wolnomyślicieli.** W dniu 13-go marca b. r. w lokalu domu Robotniczego odbędzie się walne zgromadzenie Koła Wolnomyślicieli. Na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie Komitetu Koła
2) Sprawa zjazdu stowarzyszenia w Warszawie.
3) Wybory Komitetu.
4) Wybory delegatów na zjazd.
5) Wolne wnioski. (s).

— **Polskie Towarzystwo Dermatologiczne.** Dnia 11-go marca r. b. odbędzie się doroczne posiedzenie Polskiego T-wa Dermatologicznego o godzinie 8 wieczorem w szpitalu Sawicz z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie i zatwierdzenie protokułu z ostatniego posiedzenia.
2. Dr. W. Wołodźko:
a) pokaz chorego z Acantosis nigricans,
b) ref. „Próba leczenia rzeżączki surowicą wewnątrzcewkowo“
3. Dr. M. Mienicki:
Pokaz chorego z Atrophia cutis (zanik skóry) i preparatów mikroskopowych.
4. Wybory Zarządu.

ARTYSTYCZNA

— **III „Środa Literacka“.** Wczoraj odbyła się trzecia z kolei „Środa Literacka“.

Środa ta, tak, jak i poprzednie, cieszyła się nadzwyczajnem powodzeniem, gdyż było na niej około 50 osób.

Z tego wynika, że społeczeństwo nasze odczuwało potrzebę tego rodzaju zebrań towarzyskich.

Ostatnia Środa urozmaicona była pogadanką dr. Tadeusza Szeligowskiego o Szymanowskim i jego twórczości, oraz recytacjami przez artystki z „Reduty“ poezyj Tadeusza Łopalewskiego, Witolda Hulewicza i Wandy Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej.

Z KASY CHORYCH

— **Reorganizacja Kasy Chorych.** Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Kasy Chorych została wybrana specjalna komisja reorganizacyjna, która ma dokonać całego szeregu radykalnych zmian w organizacji tutejszej Kasy Chorych.

Komisja ta ma zwrócić się o opinję do innych Kas Chorych i po otrzymaniu od nich odpowiedzi, jak one na sprawę reorganizacji się zapatrują, plan reorganizacji wprowadzi w życie. (z).

Ruch wydawniczy.

Pisemko dla dzieci.

Dowiadujemy się z przyjemnością, że od paru miesięcy zaczął wychodzić tygodnik ilustrowany dla dzieci i młodzieży pod nazwą *Dziecko polskie* redagowane przez p. Br. Tokaja nauczyciela szkół powszechnych, własnym kosztem. Dobrze jest, że się znajdują ludzie ideowi, którzy wyzyskują własne fundusze dla obdarzenia dzieci naszych ich własnem pisemkiem. Gdy zostanie ustalone miejsce redakcji, zawiadomimy o niem naszych czytelników.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Poranek świąteczny dla dzieci szkół żydowskich.** Żydowcki Centralny Komitet Oświaty w Wilnie zwrócił się do Magistratu m. Wilna z prośbą pozwolenia bezpłatnego wykorzystania Sali Miejskiej w dniu 18-go marca b. r. w godzinach pomiędzy 10 — 2 celem urządzenia poranku świątecznego dla dzieci szkół żydowskich.

NADESŁANE.

RÓŻNE.

— **Uczmy się praktyczności i oszczędności.** Karnawał się skończył, każda pani domu wróciła znowu do swych zajęć i prac, które w ostatnich czasach mocno zaniedbała, z powodu balu czy reduty, na których musiała być obecna. Dzisiaj przeglądając garderobę swoją i dzieci widzi ile ma braków, ile przeróbek i szycia wymaga—co wobec zbliżającej się wiosny jeszcze bardziej sprawę przynagla. Ale jak się zabrać do tego kiedy sama nie potrafi, a dać szyć tak wiele kosztuje.

Otóż ruchliwe Zrzeszenie Polskiego Nauczycielstwa Szkół Zawodowych, aby udostępnić ogółowi pań zdobycie wskazówek fachowych, tak bardzo im potrzebnych organizuje kurs bieliźniarstwa i krawieczczyzny jeszcze w tym roku szkolnym. Będzie tam można za niewielką opłatą zdobyć najważniejsze wiadomości z teorji i praktyki krawiectwa i bieliźniarstwa, aby po powrocie do domu samodzielnie wykonać najprostsze rzeczy dla siebie, dzieci i rodziny. W dzisiejszych czasach, kiedy każdy wydany grosz stanowi lukę w budżecie domu, jak wiele dopomóc sobie może każda pani, która potrafi obejść się bez pomocy drugich.

Pamiętajmy, że przy tych samych środkach dwa razy tyle sprawić możemy jeśli wykonamy same.

Uczmy się praktyczności i oszczędności!

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance. Premjera „Żywej Maski".** Dziś po raz pierwszy tragedja w 3-ch aktach L. Pirandelli'ego „Żywa maska" (Henryk IV).

Ceny miejsc zwykłe od 20 gr.

— Jutro i pojutrze „Żywa maska".

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis", Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dnie powszednie, i od 10 do 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynną jest od 5-ej popoł., w dniach przedstawień popołudniowych od 11-ej rano.

— **Na koncert Karola Szymanowskiego** z udziałem wielkiego kompozytora i skrzypaczki Ireny Dubiskiej, który odbędzie się w Reducie w najbliższy wtorek, z ramienia Wileńskiego Związku Literatów i Wil. T-wa Filharmonicznego, już rozpoczęła się sprzedaż biletów w biurze „Orbis". Wobec wyjątkowego zainteresowania poleca się nabywać bilety zawczasu.

— **Z Teatru Polskiego. Dzisiejsza premjera.** Dziś premjera Fodora „Doktór Julja Szabo".

— **Najbliższa popołudniówka.** W sobotę o godz. 4-ej m. 30 popoł. „Płomienna noc"—Lengyela.

— W niedzielę o godz. 3-ej min. 30 popoł. „Uśmiech losu" Wł. Perzyńskiego.

— **Poranek-koncert prof. Wł. Burkatha.** Pianista i kompozytor prof. Władysław Burkath, wystąpi w niedzielę najbliższą 13 marca na koncercie w Teatrze Polskim o godz. 12 m. 30 popoł.

W koncercie bierze udział p. Janina Korsak-Targowska, która wykona pieśni.

Ceny miejsc od 30 gr. Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego od godz. 11-ej r. do 9 wiecz. bez przerwy.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Usiłowanie samobójstwa.** Fiedorowicz Felicja zam. Beliny 6, usiłowała popełnić samobójstwo za pomocą wypicia esencji octowej. Wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala żydowsk. w stanie niezagrażającym życiu.

— **Użycie broni palnej.** Na torach st. osob. Wilno konduktor Szymkowski Ludgier dał dwa strzały z rewolweru na postrach handlarzom Masarskiemu zam. Cmentarna 4. i Malinowskiemu zam. Kominy 21, którzy rzekomo chcieli go pobić butelkami.

— **Znalezienie karabinu.** Łaszczyk Jan zam. Beliny 5, dostarczył karabin rosyjski znaleziony w bramie przy ul. Subocz 18.

— **Kradzież.** Nieznani sprawcy dokonali kradzieży różnych artykułów spożywczych ze sklepu przy ul. Nowogródzkiej 32, należącego do Szydłowskiej zam. tamże. Straty poszkodowana oblicza na sumę 400 zł.

— **Pożar.** W domu przy ul. M. Pohulanka 15, w mieszkaniu dozorcy wybuchł pożar wskutek silnego napalenia pieca, od którego zapaliła się ściana. Wezwana straż ogniowa pożar stłumiła.

SPORT.

Wojskowy Klub Sportowy „Pogoń" w Wilnie.

Wojskowy Klub Sportowy „Pogoń" odbył w dniu 6. III. b. r. swoje doroczne Walne Zgromadzenie przy udziale członków wszystkich sekcji sportowych.

W zastępstwie nieobecnego prezesa i wiceprezesa Klubu (pierwszy wyjechał na stałe z Wilna, a drugi złożył w ub. roku mandat) zagaił zebranie kpt. Kawalec, poczem na przewodniczącego W a l n e g o Zgromadzenia powołano przez aklamację nowego członka Klubu gen. Burhardt-Bukackiego, a na sekretarzy pp.: por. Smoleńskiego i p. Szłuinskiego.

Sprawozdanie ogólne z pracy Zarządu w ub. roku złożył kpt. Kawalec, sprawozdanie zaś z działalności sportowej poszczególnych sekcyj składali kolejno pp.: kpt. Smiechowski (sekcja wioślarsko-pływacka) por. Herhold (sekcja lekkoatletyczna), kpt. Kawalec (sekcja piłki nożnej). Ponadto kpt. Kamiński (skarbnik) zdał sprawę z obrotów kasowych Klubu, kpt. Chauer (sekretarz) z prac sekretarjatu.

Wszyscy referenci stwierdzili znaczny rozwój Klubu i jego owocną, wszechstronną działalność sportową.

Mimo ciężkich warunków materjalnych, oraz trudności technicznych, spowodowanych odebraniem „Pogoni" stadjonu sportowego Klub pracował b. wydatnio i wszechstronnie.

Bilans tej pracy stanowią zdobyte w ub. roku 2 mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu (młodzików i okręgowe), mistrzostwo pływackie Wilna, żywy udział sekcji wioślarskiej Klubu w regatach wileńskich (zawody o mistrzostwo nie były urządzane), pozatem drugie miejsce w mistrzostwach piłkarskich Wilna w klasie A., oraz jedno z pierwszych w klasie B.

Wszyscy kierownicy sekcyj sportowych podkreślali w swoich sprawozdaniach współpracę młodzieży w poszczególnych sekcjach Klubu. Stan ilościowy członków Klubu w r. 1926 zmniejszył się na skutek odebrania „Pogoni" Stadjonu, oraz na skutek odśrodkowych tendencyj niektórych oddziałów.

Sprawozdanie przyjęto przez aklamację do wiadomości, wyrażając Zarządowi podziękowanie za jego owocną działalność. Na wniosek Komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu skarbnikowi absolutorjum, poczem przystąpiono do wyborów nowych władz Klubu.

Do Zarządu Klubu wybrano: jako prezesa inspektora armji gen. bryg. Burhardt-Bukackiego, jako wiceprezesa szefa sztabu 1. Dyw. p. Leg. mjr. S. G. Świtalskiego, na członków Zarządu: kpt. Kamińskiego, kpt. Chauera i kpt. Łepkowskiego. Ponadto weszli do Zarządu kierownicy poszczególnych sekcyj: ppłk. dr. . Zajączkowski (sekcja wioślarska), por. Herhold (sekcja lekkoatletyczna), kpt. Kawalec (sekcja piłki nożnej), por. Lubicz-Nycz (sekcja szermiercza) świeżo utworzona.

Do Sądu polubownego Klubu wybrano: płk. Popowicza, płk. Pasławskiego i płk. Mokłowskiego.

Do Komisji rewizyjnej: płk. Filipkowskiego, mjr. Zajączkowskiego, kpt. Krakowskiego, kpt. Madczawarianiego, por. Roczniaka i por. Passendorfera.

Z wolnych wniosków uchwalono nadać godność członka honorowego Klubu d-cy 6 bryg. K. O. P. płk. Pasławskiemu.

Walne Zgromadzenie, które upłynęło pod znakiem rzeczowych i harmonijnych obrad zamknął nowy prezes W. K. S. „Pogoń" — gen. Burhardt-Bukacki.

Z sądów.

Echa rządów Chjeno-Piasta w Sądzie Okręgowym.

W roku 1923 za rządów Chjeno-Piasta wychodziło w Wilnie pismo „Praca" wydawane przez Wileński Okręgowy Komitet P. P. S.

W jednym z numerów tego pisma ukazał się artykuł p. t. „Walka z drożyzną", w którym nieujawniony autor umieścił taki passus:

„By zgnębić radykalnie drożyznę trzeba zetrzeć z oblicza tej ziemi w pierwszym rzędzie spekulantów i paskarzy... A coby się wówczas stało w Polsce z Chjeno-Piastem?

Komużby wówczas przodował i czyżby się sam ostał premjer Witos?"

Odpowiedzialny za umieszczenie wspomnianego artykułu redaktor tego pisma, a obecnie sekretarz Klasowych Związków Zawodowych Władysław Bujko został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za znieważenie Prezesa Rady Ministrów.

Wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandzie Wydziału Karnego Sądu Okręgowego. Oskarżenie wnosi pprok. Ranze. Broni oskarżonego aplikant adwokacki Wiskont. Przewodniczy obradom sędzia Jodzewicz.

Do sprawy powołano świadków inż. Zasztowta i posła Hałkę. Świadkowie ci charakteryzują ujemnie stosunki polityczne i sytuację gospodarczą za rządów Chjeno-Piasta, wykazując, iż otoczenie Witosa było takiem, że niemożliwemi były jakieś radykalniejsze posunięcia w kierunku zatamowania drożyzny.

Oskarżony po przemówieniu obrońcy zabiera głos sam. Nie przyznaje się do winy. Otoczenie ówczesnego premjera Witosa było rzeczywiście niemożliwe. Prosi o uniewinnienie.

W rezultacie Władysław Bujko zostaje skazanym na karę grzywny w wysokości 500 zł. z zamianą w razie niewypłacalności na 2 miesiące aresztu. Zdan

Ogłoszenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie.

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie

podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowa Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dniu 30 września 1926 roku postanowiła wdrożyć postępowanie scaleniowe na obszarze około 147,05 ha gruntów nadziałowych, należących do gospodarzy wsi Dziedziszki, gminy daugieliskiej, powiatu święciańskiego. Powyższe orzeczenie uprawomocniło się w dn. 28-go stycznia 1927 r. 3820-4443-VI

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie

podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowa Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dniu 30 września 1926 r. postanowiła wdrożyć postępowanie scaleniowe na obszarze około 78,60 ha gruntów należących do gospodarzy zaśc. Stasino, gminy wiszniewskiej, powiatu wilejskiego. Orzeczenie to uprawomocniło się w dniu 31 stycznia 1927 roku. 3821-4444-VI.

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie

podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowa Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dniu 30 września 1926 roku postanowiła wdrożyć postępowanie scaleniowe na obszarze: a) około 339,72 ha gruntów należących do gospodarzy wsi Matczyce, gminy wiażyńskiej, powiatu wilejskiego, b) około 49,03 ha gruntów, otrzymanych przez gospodarzy tejże wsi za zlikwidowanie serwitutów, i c) około 436,50 ha porębów leśnych z majątku Wiazyń tejże gminy i powiatu, własność Hipolita Giecewicza, łącznie na obszarze około 825,25 ha. Orzeczenie to uprawomocniło się w dniu 7 lutego 1927 roku. 3822-4441-VI.

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie

podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowa Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dniu 30 września 1926 roku postanowiła wdrożyć postępowanie scaleniowe na obszarze około 384,66 ha gruntów nadziałowych, należących do gospodarzy wsi Rudzie, gminy rymszańskiej, powatu brasławskiego. Powyższe orzeczenie uprawomocniło się w dniu 3 lutego 1927 roku. 3883-4442-VI.

JACK LONDON. 25

MIK

Dag Daughtry usłuchał rozkazu i przejęty opowiadaniem, w zapomnieniu wyciągnął korek z nowej butelki dla siebie.

„Dalej, dalej, panie", szeptał z pośpiechem, ocierając usta, „a gorączka poszukiwania skarbów. Pilno mi to usłyszeć. Składam ci pokłon, panie".

„Istotnie mogę powiedzieć", opowiadał „Stary Marynarz", „że urodziłem się z łyżką srebrną w ustach, łyżka ta rozpłynęła się i pozostałem prawdziwym synem marnotrawnym. Urodziłem się też z dumą, która nie chciała się rozpłynąć. Nie z powodu głupiego wypadku kolejowego, ale za inne rzeczy na długo przedtem i długo potem, rodzina moja dała mi umrzeć, ja zaś... ja dałem jej żyć. To i całe dzieje. Dałem mej rodzinie żyć. W dodatku nie była to wina mej rodziny. Nie narzekałem nigdy. Nie pozwalałem sobie na skargi. Roztopiłem resztę mojej srebrnej łyżki — bawełna na południu, kakao w Tonga, guma i mahoń w Yukatanie. I czy wiesz, że w końcu nocowałem w przytułku noclegowym i jadłem okropności w jadłodajniach w East - Side, nieraz też stawałem o północy w ogonku, by otrzymać kawałek chleba, pytając sam siebie, czy nie zemdleję nim będę miał cokolwiek do zjedzenia".

„I nigdy nie zwrócił się pan do rodziny?" szepnął Dang Daughtry w chwili przerwy.

„Stary marynarz" wyprostował ramiona, odrzucił głowę wstecz, następnie schylił ją i rzekł. „Nie pozwoliłem sobie nigdy na skargę. Poszedłem do przytułku dla ubogich, do fermy ubogich, jak to nazywają. Żyłem nędznie. Żyłem jak zwierzę. Całe sześć miesięcy żyłem jak zwierzę, wreszcie znalazłem sposób, by wyjść stamtąd. Zacząłem budować Wide Awake. Budowałem statek, deska za deską, okułem go, wybrałem maszty i każdy kawałeczek materjału budowlanego, wykończyłem osobiście w najdrobniejszych szczegółach, wyekwipowałem wśród Żydów i wyruszyłem tym statkiem na Morze Południowe do skarbów zakopanych na sążeń pod piaskiem".

„Widzisz", tłumaczył, „wszystko to robiłem w myśli cały czas bowiem byłem więźniem w fermie ubogich".

Twarz „Starego Marynarza" przybrała nagle wyraz dumy, prawa ręka jego sięgnęła ręki Daga i uwięziła ją palcami ze stali.

„Była to długa i ciężka droga, która wywiodła mię z fermy dla ubogich, niełatwo było sfinansować tę nędzną, małą nieszczęsną przygodę na Wide Awake. Czy wiesz, że pracowałem dwa lata w pralni w fermie ubogich za półtora dolara tygodniowo, moją jedną zdrową ręką i tem co mogłem zrobić drugą. Sortowałem brudną odzież, składałem poszewki i prześcieradła, zdawało mi się, że moje biedne plecy załamią się wreszcie; tysiąc razy poznałem miejsca, w których umieszczone są z mych biednych piersi najdrobniejsze ułamki moich brakujących żeber.

„Jesteś jeszcze młodym człowiekiem"...

Daughtry skrzywił się i zaprzeczył, jednocześnie potarł ręką swą szpakowatą czupryne.

„Jesteś jeszcze młody", nalegał „Stary Marynarz" z pewnem zniecierpliwieniem. „Nie znalazłeś się dotąd nigdy poza nawiasem życia. W takiej fermie ubogich, człowiek istotnie jest od życia usunięty. Niema tam szanowania, — nie, nietylko wieku starego, lecz nawet ludzkiego życia w tym przypadku. Jak ci to powiedzieć? Człowiek nie jest umarłym. Nie jest też żyjącym. Jest czemś, co kiedyś żyło i przechodzi fazę powolnego konania. W ten sposób ludzie obchodzą się z trędowatymi. Również z obłąkanymi. Wiem o tem. Gdy za moich młodych lat, byłem na morzu, jeden z kolegów, młody porucznik, zwarjował. Czasami wpadał w szał, walczyliśmy z nim wówczas, związaliśmy mu ręce, biliśmy go, przywiązaliśmy, by go unieszkodliwić, sami pilnowaliśmy, aby nie uczynił krzywdy żadnemu z nas, samemu sobie, lub też okrętowi. Wówczas on, żywy jeszcze, umarł dla nas. Nie należał już do naszego grona, nie był taki jak my. Był czemś innem, innem. To najwłaściwsze wyrażenie, — był inny. Tak też na fermie ubogich, my, nie potrzebni jeszcze, jesteśmy inni. Słyszałeś, jak opowiadałem o piekle, na łodzi. Jest to jednak miła rozmaitość w życiu, w porównaniu z fermą ubogich. Jedzenie, brud, obchodzenie się, prawdziwa zwierzęcość tego wszystkiego.

„W ciągu dwuch lat pracowałem w pralni za półtora dolara tygodniowo. Możesz sobie wyobrazić mnie, który łyżkę srebrną w ustach mych roztopiłem i to dość dużą łyżkę, jak sądzę, wyobraź sobie moje stare kości, moje wspomnienia z uciech młodych lat, moje podniebienie, które nie zatraciło bynajmniej poczucia smaku, nabytego niegdyś,—jak mówię, wyobraź sobie mnie, który zawsze byłem rozrzutny, oszczędzającego jak skąpiec, te półtora dolara. Nie wydawałem ani grosza nawet na tytoń, nie pozwalałem sobie nigdy na żaden przysmak, chociaż mój biedny zbolały żołądek protestował silnie, przeciwko naszej prostej i niestrawnej kuchni. Brałem tytoń, ohydny tani tytoń od biednych starców, którym niewiele pozostawało do życia. Gdy zaś pewnego dnia spostrzegłem, że Samuel Meringe, sąsiad mój w sypialni, umarł w ciągu nocy, przedewszystkiem ograbiłem kieszenie jego zniszczonych podartych spodni, gdzie, jak wiedziałem, miał jeszcze garstkę tytoniu, — jedyne zresztą, co pozostawił po sobie; — i potem dopiero oznajmiłem wszystkim o jego śmierci.

„O, jak troskliwie czuwałem nad tym dolarem i pół. Wszak rozumiesz? Byłem więźniem, który usiłuje przepiłować sobie wyjście przez kratę, małą, cieniutką piłą. Przepiłowałem je!" Głos jego podniósł się w triumfalnym pisku. „Tak, przepiłowałem je!"

Dag Daughtry wzniósł w górę butelkę piwa i rzekł z powagą i szczerością:

„Składam ci pokłon, panie".

„Dziękuję ci,—ty mnie rozumiesz", odparł Stary Marynarz z prostotą i godnością, trącając szklanką o butelkę i wychylając trunek ze spojrzeniem zwróconem w oczy stewarda.

„Powinienbym mieć sto pięćdziesiąt sześć dolarów, gdy opuściłem fermę", ciągnął dalej staruszek. „Lecz dwa tygodnie chorowałem na influencę i tydzień na bronchit, przeto, gdy wyszedłem z tego mieszkania umarłych za życia, posiadałem tylko sto pięćdziesiąt jeden dolarów i pięćdziesiąt centów".

„Rozumiem", przerwał Daughtry ze szczerym podziwem. „Maleńka piła stała się dźwignią, za pomocą której chciałeś wejść nanowo w życie".

Pokryte bliznami oblicze Starego Marynarza i jego wyblakłe oczy zabłysły radością, gdy znów podniósł szklankę.

„Teraz ja pokłon ci składam. Rozumiesz. I dobrze to powiedziałeś. Miałem powrócić do domu życia. Tak, była dźwignią, ta nędzna kwota pieniężna, uciułana w ciągu dwu lat ukrzyżowania. Pomyśl tylko! Kwota, którą za czasów przed rozpłynięciem się srebrnej łyżki postawiłbym na jedną kartę bez chwili wahania lub zastanowienia. Lecz, jak powiadasz, ja, złodziej, wchodziłem w życie na odwrót, i przybyłem do Bostonu. Masz wielki talent wymowy, stewardzie, winszuję ci".

Znowu szklanka trąciła o butelkę i dwaj mężczyźni pili, patrząc na siebie wzajemnie, każdy z nich zaś wiedział, że oczy, które na niego patrzą, pełne są uczciwości i zrozumienia.

„Była to jednak bardzo cienka dźwignia. Nie miałem odwagi mocno się o nią oprzeć całym ciężarem. Wziąłem pokój w małym, lecz porządnym hotelu, urządzonym po europejsku. Mówiłem zdaje się, że było to w Bostonie. O, jak czuwałem nad moją dźwignią! Jadłem zaledwie tyle, by dusza nie opuściła ciała. Lecz kupowałem trunki dla innych, wybierałem najprzedniejsze gatunki — kupowałem trunki z miną dobrobytu, który gwarantował prawdziwość mego opowiadania; w szklankach moich, snułem nić opowieści o Wide Awake, o długiej łodzi, o pokładach nienazwanych o skarbie pod piaskiem. Na sążeń pod piaskiem: brzmiało to literacko; brzmiało psychologicznie; przynosiło ze sobą powiew słonego morza i śmiałych wypraw.

„Zauważyłeś może tę bryłkę złota, którą noszę przy łańcuszku od zegarka. Nie mogłem sobie pozwolić na to wówczas, lecz opowiadałem o złocie, o złocie Kalifornijskiem, o bryłkach i bryłkach, o stosach i stosach w kopalniach z roku czterdziestego dziewiątego i pięćdziesiątego. Było to literackie i barwne. Później, po mojej podróży, odbytej z Bostonu, mogłem już zdobyć się na kupno bryłki złota. Stanowiła ona doskonałą przynętę, na którą ludzie brali się, jak ryby. Te pierścienie również—przynęta. Teraz nie spotyka się takich pierścieni. Kupiłem je, gdy kapitał mój już się powiększył. Weź tę bryłkę, mówię dalej. Bawię się nią machinalnie, mówiąc o skarbie zagrzebanym przez nas w piasku. Wtem bryłka nasuwa mi nowe wspomnienia. Mówię o łodzi, o naszym głodzie i pragnieniu, o trzecim oficerze, o tym chłopcu, którego twarz nie dotknęła brzytwa, i że to on właśnie miał na sobie tę bryłkę, gdy usiłowaliśmy złowić trochę ryby...

(D. c. n.).

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" Sp. z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń". Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z A. Faranowski.